

UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem z dnia 24 lipca 2015 roku, Sąd Rejonowy w Skierniewicach stwierdził, że spadek po A. M. (1), zmarłym w dniu 27 maja 2012 roku w S. i tam ostatnio stale zamieszkałym, na podstawie ustawy, z dobrodziejstwem inwentarza nabyli: jego żona J. M. oraz dzieci A. P. i W. M. (1) po 1/3 części każde z nich. Nadto Sąd Rejonowy ustalił, że wnioskodawczyni i uczestnicy ponoszą koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie.

Orzeczenie Sądu Rejonowego zostało oparte na następujących ustaleniach faktycznych:

A. M. (1) zmarł w dniu 27 maja 2012 roku w szpitalu w S.. Tego dnia nad ranem A. M. (1) zadzwonił do swojej żony J. M. prosząc ją aby przyjechała do szpitala i przywiozła mu kopertę, w której znajdowały się sporządzone przez niego dotychczas testamenty. A. M. (1) powiedział wtedy do żony: „umieram, żebyś zdążyła przywieźć kopertę, która jest w szafie”. J. M. spełniła prośbę męża. Przez pomyłkę wzięła jednak nie tę kopertę, więc musiała wrócić do domu po właściwą. W obecności J. M. spadkodawca wyjął z przywiezionej mu koperty trzy dokumenty, podarł je i wyrzucił do kosza na śmieci. Następnie powiedział do żony: „siadaj i pisz” i podyktował jej treść swojej ostatniej woli, a J. M. pod jego dyktando ją spisała. Działo się to na korytarzu szpitalnym, przy stoliku. Ktoś z personelu szpitala poinformował jednak A. i J. M., że testament nie może zostać spisany przez małżonkę spadkodawcy, bowiem w takiej sytuacji będzie on nieważny. A. M. (1) polecił więc żonie, aby poszukała i sprowadziła do szpitala notariusza. J. M. rozmawiała z notariuszem E. W., ta jednak odmówiła sporządzenia testamentu w szpitalu z uwagi na fakt, że była to niedziela, „Zielone Świątki”. Poradziła J. M., w jaki sposób jej mąż powinien sporządzić testament, aby był on ważny. Z pouczenia tego J. M. zapamiętała, że testament będzie ważny, jak napisze go ktoś z chorych leżących na sali, a inni świadkowie go podpiszą. Kiedy J. M. wróciła do szpitala, jej mąż poprosił świadka W. M. (2), aby przepisał treść testamentu podyktowanego uprzednio J. M. i przez nią spisanego. W. M. (2) przepisał treść testamentu przy stoliku na korytarzu szpitala. Po przepisaniu testamentu J. M. wróciła z tym dokumentem na salę chorych. Następnie A. M. (1) na głos odczytał dokument spisany przez W. M. (2) i złożył pod nim podpis. Na jego prośbę podpisali go także inni chorzy leżący na tej samej sali, tj. S. K. i Z. B., którzy słyszeli, jak A. M. (1) odczytywał treść dokumentu i wiedzieli, że ma to być jego testament. Dokument ten podpisał także W. M. (2).

Dokument, który znajduje się w aktach sprawy został sporządzony w dniu 27 maja 2012 roku około godz. 14.00 – 15.00, zaś spadkodawca zmarł o godzinie 16.00.

W dniu 4 grudnia 1996 roku przed notariuszem w S. E. W. A. M. (1) sporządził testament w formie aktu notarialnego, rep. A nr 3150/96, w którym do całego spadku po sobie powołał swojego wnuka A. M. (2). Testament ten został przez A. M. (1) odwołany w dniu 3 lipca 1997 roku kiedy to, przed tym samym notariuszem, w formie aktu notarialnego za rep. A nr 1414/97, A. M. (1) oświadczył, że odwołuje w/w testament, a do całego spadku po sobie powołuje swoich wnuków A. M. (2) i A. W. w udziałach po 1/2 części. W dniu 27 maja 2012 roku oba testamenty zostały przez A. M. (1) podarte i wyrzucone do kosza.

A. M. (1) zmarł będąc żonaty z J. M.. Pozostawił dwoje dzieci: córkę A. P. oraz syna W. M. (1).

Z. B. zmarł w dniu 11 września 2012 roku.

S. K. zmarł w dniu 9 lipca 2013 roku.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy wskazał, że spośród osób zainteresowanych w sprawie tylko J. M. była obecna w szpitalu, kiedy A. M. (1) podjął próbę zmiany swojej ostatniej woli i sporządzenia testamentu o treści odmiennej w stosunku do dotychczasowych rozrządzeń. Stąd też tylko ona mogła dostarczyć Sądowi informacji niezbędnych dla oceny ważności oświadczenia, jakie A. M. (1) złożył w szpitalu w dniu 27 maja 2012 roku. Dlatego, odnośnie do okoliczności decydujących o zachowaniu formy testamentu, dowód z zeznań stron

Sąd Rejonowy ograniczył - z przyczyn faktycznych - do przesłuchania J. M.. Zeznania te jawią się jako wiarygodne i prawdziwe. Składając je J. M. opisała to co działo się w szpitalu w dniu śmierci jej męża dokładnie, z dbałością o szczegóły co do okoliczności dla niej – jako osoby blisko związanej ze spadkodawcą - istotnych, takich jak to, że początkowo zabrała do szpitala nie tę kopertę i musiała wracać po tą właściwą do domu, czy też to, że chcąc zadośćuczynić woli męża chodziła po ulicy pytając przechodniów o notariusza. Świadczy to w ocenie Sądu Rejonowego o spontanicznym charakterze tych zeznań, co dodatkowo przemawia za przyznaniem im przymiotu wiarygodności. Jednocześnie, J. M. zeznała o faktach korzystnych dla A. P., np. to, że mąż zawsze powtarzał, że mieszkanie w W. zapisze córce, a reszty majątku nie ma komu zapisać” - pomimo tego, że z treści pism procesowych wnioskodawczyni i uczestniczki jasno wynika, że ich wzajemne relacje są trudne, nie darzą się one sympatią i w zasadzie pozostają ze sobą w konflikcie.

W ocenie Sądu Rejonowego składając do akt sprawy dokument z dnia 27 maja 2012 roku J. M. działała w najlepszej wierze, traktując go jako ważny testament, choć w jego świetle jej status spadkobiercy jawi się jako wątpliwy. W szczególności zaś nie sposób odmówić wiary twierdzeniom uczestniczki w tym zakresie, w jakim wskazuje ona, że spadkodawca na jej oczach podarł wszystkie trzy wcześniejsze testamenty. W odniesieniu do tej okoliczności brak było zresztą jakichkolwiek dowodów przeciwnych. Inną kwestią natomiast jest to, czy okoliczności faktyczne o których zeznała J. M. pozwalają przyjąć, że w dniu swojej śmierci A. M. (1) sporządził ważny testament ustny. Zagadnienie to bowiem stanowi istotę subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod normy obowiązującego prawa i należy do kompetencji Sądu Rejonowego. W odniesieniu do okoliczności decydujących o zachowaniu formy testamentu uczestniczka była już mniej precyzyjna w swoich wypowiedziach. Dotyczy to m.in. tego w czyjej obecności złożony przez nią do akt sprawy testament został odczytany, kto był obecny, kiedy spadkodawca dyktował jej treść swojego testamentu i jest zrozumiałe przy uwzględnieniu faktu, że przy braku wiedzy prawniczej, dla osoby bliskiej zmarłego, okoliczności te jawią się jako zupełnie drugorzędne. Nie znaczy to jednak, że podawała ona nieprawdę, a jedynie, że tych okoliczności dokładnie nie pamiętała.

Przesłuchanie E. M. w charakterze świadka jawiło się jako konieczne ze względu na zawartą w pismach uczestnika W. M. (1) informację, że jego ojciec deponował u świadka testamenty. Świadek potwierdziła tą okoliczność, przy czym wskazała, że aktualnie nie jest w stanie odnaleźć żadnego ze sporządzonych przez zmarłego testamentów i nie wie co się z nimi stało. Zeznania świadka Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne, bowiem jawią się ona jako spójne i logiczne, nadto na w/w. okoliczność brak jest jakichkolwiek dowodów przeciwnych.

Zeznania świadka W. M. (2) należy uznać za wiarygodne jedynie w tej części, w jakiej świadek zeznał, że własnoręcznie przepisał „testament” A. M. (1) i złożył na nim podpis. Tylko w takim zakresie pozostają one zgodne z zeznaniami J. M.. Natomiast wskazane przez świadka okoliczności takie jak: czas przepisania przez niego testamentu A. M. (1), co nastąpiło – w ocenie świadka - po śmierci testatora oraz to, że sporządził on ów testament „z rozmowy” ze spadkodawcą, należy uznać za nieprawdziwe. O nieprawdziwości pierwszej okoliczności, jakoby spadkodawca w momencie przepisywania przez W. M. (3) treści sporządzonego przez J. M. dokumentu już nie żył, świadczą zeznania J. M., które były konsekwentne i stanowcze (świadek podała nawet godzinę sporządzenia dokumentu oraz godzinę śmierci spadkodawcy) i które stanowiły podstawę dla ustalenia o przeciwnej treści. Nadmienić należy w tym miejscu, na marginesie, że Prokuratura Rejonowa w Skierniewicach w ramach prowadzonego postępowania o podejrzenie popełnienia przestępstwa przeciwko dokumentowi, na podstawie dowodu z opinii biegłego z zakresu badania pisma ręcznego, ustaliła, że podpis nakreślony na nazwisko (...) widniejący na dokumencie zatytułowanym (...) mój” prawdopodobnie jest autentycznym podpisem A. M. (1). W aktach sprawy znajduje się kserokopia tej opinii przekazana przez Prokuraturę Rejonową w Skierniewicach. Zapoznanie się przez Sąd Rejonowy z treścią opinii biegłego z zakresu badania pisma ręcznego sporządzonej na zlecenie Prokuratury Rejonowej w Skierniewicach było w przekonaniu sądu niezbędne – informacja o wyniku tego postępowania mogła wpłynąć na zakres okoliczności podlegających dowodzeniu w przedmiotowej sprawie. Z kolei o nieprawdziwości drugiej okoliczności rozstrzyga wewnętrzna sprzeczność w zeznaniach świadka. Świadek wskazał bowiem, że „przepisał” z rozmowy testament, co może przemawiać za tym, iż raczej przepisał z kartki jego treść, na co wskazywała J. M., aniżeli „spisał” ostatnią wolę z wypowiedzi spadkodawcy. Ocena całokształtu zeznań świadka prowadzi do wniosku, że nie pamiętał on zdarzenia

dokładnie, ze szczegółami, nie był w stanie odtworzyć następstwa poszczególnych faktów. Na okoliczność tą wskazał zresztą sam świadek, informując Sąd, że ma kłopoty z pamięcią. Świadek W. M. (2) twierdził, że zapamiętał jak A. M. (1) powiedział do żony „Tobie wszystko zapisuję Aniu”. Tymczasem żona A. M. (1) miała na imię J., a jej status jako spadkobiercy w świetle treści „testamentu” jawi się jako wątpliwy. Wszystko to sprawia, że zeznania W. M. (4) mogły zostać przez Sąd Rejonowy uznane za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim pozostawały w zgodzie z uznanymi za wiarygodne zeznaniami J. M..

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z treścią art. 926 k.p.c. powołanie do spadku może wynikać z ustawy lub testamentu, przy czym dziedziczenie ustawowe co do całości lub części spadku ma miejsce wtedy, gdy spadkodawca nie powołał spadkobiercy lub gdy żadna z osób które powołał do spadku nie chce lub nie może być spadkobiercą.

Testament jest czynnością prawną jednostronną, osobistą, nieskierowaną do konkretnego adresata, dokonaną w szczególnej formie przewidzianej przez ustawodawcę, zawierającą rozrządzenia spadkodawcy (testatora) na wypadek śmierci. Tym samym testament jest, z jednej strony, czynnością prawną służącą osobie fizycznej (testatorowi) do uregulowania przede wszystkim sytuacji majątkowej (choć może być wykorzystany także do postanowień o charakterze niemajątkowym) po jej śmierci, z drugiej zaś strony stanowi on dokument ucieleśniający wolę testatora co do jego rozrządzeń na wypadek śmierci.

Testament może być w każdym czasie odwołany (art. 943 k.c.), co wynika z jego natury jako czynności prawnej *mortis causa*. Zgodnie z art. 946 k.c. odwołanie testamentu może nastąpić bądź w ten sposób, że spadkodawca sporządzi nowy testament, bądź też w ten sposób, że w zamiarze odwołania testament zniszczy lub pozbawi go cech, od których zależy jego ważność, bądź wreszcie w ten sposób, że dokona w testamencie zmian, z których wynika wola odwołania jego postanowień.

W świetle zeznań J. M. nie ulega wątpliwości, że A. M. (1) odwołał wszystkie spośród wcześniej sporządzonych testamentów, w tym testament z dnia 4 grudnia 1996 roku sporządzony przed notariuszem E. W. za numerem Rep. A. 3150/96 oraz testament z dnia 3 lipca 1997 roku sporządzony przed tym samym notariuszem za numerem Rep. A. 1414/97. Uczynił to w ten sposób, że je zniszczył i wyrzucił do kosza na śmieci. Żaden z tych testamentów nie mógł zatem stanowić podstawy do określenia porządku dziedziczenia po zmarłym A. M. (1).

Wobec powyższego Sąd Rejonowy wskazał, że w dalszej kolejności należy rozważyć, czy w dniu 27 maja 2012 roku A. M. (1) nie sporządził ważnego testamentu ustnego, którego treść została stwierdzona w formie złożonego do akt sprawy dokumentu zatytułowanego „TESTAMENT mój”.

Rozważając tę okoliczność wskazał, że testament jest czynnością prawną o wysokim stopniu sformalizowania. Musi zostać sporządzony w formie przewidzianej prawem i z zachowaniem wszelkich wymogów ustawowych. Przepisy określające formę testamentu mają charakter norm prawa bezwzględnie obowiązujących. Jak stanowi art. 958 k.c., testament sporządzony z naruszeniem przepisów o formie jest nieważny. Rygoryzm w tym zakresie uzasadniony jest przede wszystkim faktem, że testament jest czynnością prawną *mortis causa*, a zatem staje się skuteczny z chwilą śmierci testatora. Statuuąc przepisy odnośnie do formy testamentu i nadając im tak surowy charakter, ustawodawca zmierzał niewątpliwie do tego, aby oświadczenia spadkodawcy nieodpowiadające określonym warunkom formalnym nie wywarły skutków prawnych. Znamienne jest, że w treści art. 948 § 1 k.c., statuującego zasadę tzw. życzliwej interpretacji testamentu (*favor testamenti*), ustawodawca odwołuje się wyłącznie do treści testamentu. W myśl art. 948 § 1 i 2 k.c. - zgodnie z którym testament należy tak tłumaczyć, ażeby zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli spadkodawcy, zaś jeżeli testament może być tłumaczony rozmaicie, należy przyjąć taką jego wykładnię, która pozwala utrzymać rozrządzenia spadkodawcy w mocy i nadać im rozsądną treść – wykładni może podlegać jedynie treść ważnego testamentu.

W ocenie Sądu Rejonowego, ewentualne odwoływanie się do treści art. 948 k.c. jako przepisu uzasadniającego dokonanie wykładni liberalizującej wymagania formalne testamentu, jest niedopuszczalne. Odejście od ścisłej

interpretacji przepisów mogłoby np. prowadzić do zatarcia różnicy pomiędzy testamentem a jedynie jego projektem lub też innym pismem.

Forma testamentu ustnego została przez ustawodawcę określona w art. 952 § 1 k.c., zgodnie z którym, jeżeli istnieje obawa rychłej śmierci spadkodawcy, albo jeżeli wskutek szczególnych okoliczności zachowanie zwykłej formy testamentu jest niemożliwe albo nader utrudnione, spadkodawca może oświadczyć swą ostatnią wolę ustnie przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Warunkiem ważności testamentu ustnego jest zatem złożenie przez spadkodawcę ustnie oświadczenia woli przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Z chwilą złożenia przez spadkodawcę oświadczenia woli w wyżej opisanych warunkach, testament ustny zostaje sporządzony i jest ważny. Jednak dla jego skuteczności niezbędne jest również stwierdzenie treści dokonanych przez spadkodawcę rozrządzeń w sposób określony w art. 952 § 2 k.c. Zgodnie z tym przepisem treść testamentu ustnego może być stwierdzona w ten sposób, że jeden ze świadków albo osoba trzecia spíše oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem miejsca i daty oświadczenia oraz miejsca i daty sporządzenia pisma, a pismo to podpiszą spadkodawca i dwaj świadkowie albo wszyscy świadkowie. Dyspozycja art. 952 k.c. nie pozostawia wątpliwości odnośnie do sekwencji zdarzeń. W pierwszej kolejności testament ustny musi zostać sporządzony – czyli musi zostać złożone ustne oświadczenie woli spadkodawcy przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków - a dopiero po tym fakcie (bezpośrednio lub jakiś czas później) jego treść może (musi) zostać utrwalona w formie pisma sporządzonego przez jednego ze świadków lub osobę trzecią.

Ustne oświadczenie woli co do losów swojego majątku na wypadek śmierci spadkodawca A. M. (1) złożył niewątpliwie w obecności uczestniczki J. M.. J. M. nie była w stanie wskazać, kto oprócz niej był świadkiem tego zdarzenia. Pod dyktando A. M. (1) spisała ona jednak dokładnie treść tego oświadczenia woli. Sporządzony przez nią dokument został potem przepisany przez świadka W. M. (2). Następnie spadkodawca odczytał treść tego dokumentu i złożył pod nim podpis, a na jego życzenie uczynili to także pozostali świadkowie. Jak wskazuje uczestniczka, słyszeli oni jak A. M. (1) odczytał treść tego dokumentu. Należy w tym miejscu rozważyć, czy odczytanie pisma sporządzonego na życzenie spadkodawcy przez inną osobę może stanowić ustne oświadczenie ostatniej woli spadkodawcy, a następnie czy pismo takie, powstałe niewątpliwie przed złożeniem przez testatora oświadczenia woli ustnie - czyli przed sporządzeniem testamentu (na gruncie przedmiotowej sprawy przed odczytaniem dokumentu) - może stanowić dokument o którym mowa w art. 952 § 2 k.c.

W ocenie Sądu Rejonowego przyjęcie, iż ustne oświadczenie woli może zostać sprowadzone do odczytania przez spadkodawcę treści wcześniej sporządzonego na jego życzenie przez inną osobę dokumentu rodzi poważne niebezpieczeństwo dla swobody testowania i nie powinno być uznawane za ważny akt testowania. Dla ważności testamentu szczególnego z art. 952 k.c. konieczne jest ustne oświadczenie woli spadkodawcy. Pewne konkludentne zachowanie, czy nawet podpisanie projektu testamentu sporządzonego przez inną osobę, przeczyłoby założeniom jakie ustawodawca miał na względzie regulując formę w/w. testamentu. Świadkowie testamentu ustnego powinni przy testowaniu przekonać się, iż spadkodawca świadomie i swobodnie wyraża swoją wolę, a także powinni mieć możliwość – przez ewentualne pytania skierowane do testatora – właściwego zrozumienia jego oświadczeń. Odczytanie projektu testamentu sporządzonego przez inną osobę w ocenie Sądu Rejonowego pewności dać nie może i z tego powodu jest niewystarczające z punktu widzenia formalnych wymogów testamentu. Nie ma w nim bowiem elementu spontaniczności wypowiedzi testatora. Warunkiem ważności zarówno testamentu zwykłego, przewidzianego w art. 951 k.c., jak i testamentu szczególnego, przewidzianego w art. 952 k.c., jest złożenie przez spadkodawcę ustnego oświadczenia ostatniej woli. Wymaganiu temu nie czyni zadość odczytanie spadkodawcy sporządzonego wcześniej - pod jego nieobecność - pisemnego projektu testamentu i oświadczenie przez spadkodawcę, że to, co mu odczytano, uznaje za swoją ostatnią wolę.

Niemniej, na gruncie przedmiotowej sprawy istnieje jeszcze jeden problem - związany z ustawowym wymogiem testowania przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków. Ani przy uwzględnieniu zeznań J. M., ani świadka W. M. (2) nie można ustalić, czy przy odczytaniu przez spadkodawcę treści sporządzonego przez W. M. (2) dokumentu ten świadek był obecny. Wiadomo bowiem, że przepisywał on testament na korytarzu, przy stoliku, a A. M. (1) leżał wtedy w łóżku, na sali chorych. Składając informacyjne wyjaśnienia J. M. nie wyjaśniła precyzyjnie

tej okoliczności, a kiedy była przesłuchiwana w charakterze strony wycofała się z czynienia w tej kwestii bardziej kategoriycznych twierdzeń i zeznała tylko: „z tym testamentem przyszedłam na salę i mąż poprosił tych panów, którzy byli na S. o podpisanie. O ile pamiętam, testament był odczytany, ale od tego czasu minął już rok”.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że nawet przy przyjęciu, iż w/w. pogląd jest nieuprawniony i nazbyt rygorystyczny, rozstrzygnięcie niniejszej sprawy nie mogłoby być inne.

Otóż znajdujący się w aktach sprawy dokument, zatytułowany „TESTAMENT mój”, nie może być uznany za dokument o którym mowa w art. 952 § 2 k.c. z tego powodu, że został sporządzony zanim powstał testament. Sąd Rejonowy wskazał, że nie podziela poglądu Sądu Najwyższego, iż „nie jest wyłączona dopuszczalność użycia do sporządzenia dokumentu przewidzianego w § 2 art. 952 k.c., pisma przygotowanego przed złożeniem oświadczenia ostatniej woli w warunkach z § 1 art. 952 k.c., jeśli treść tego pisma, co do osoby spadkodawcy i spadkobiercy oraz rozporządzenia spadkiem, jest identyczna z oświadczeniem spadkodawcy, a pismo to sporządzone zostało na wyraźne życzenie spadkodawcy, lub przez niego podyktowane.

Wskazać bowiem trzeba, że funkcją jaką ma spełnić pismo z art. 952 § 2 k.c. jest utrwalenie na piśmie oświadczenia spadkodawcy złożonego ustnie. A zatem w pierwszej kolejności spadkodawca musi złożyć ustne oświadczenie woli przy jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków, a dopiero potem oświadczenie to może zostać utrwalone w formie o której mowa w art. 952 § 2 k.c. Taka kolejność, dyktowana jest względami zmierzającymi do zapewnienia spadkodawcy swobody testowania i zamiarem wyeliminowania sytuacji ułatwiających innym osobom wpływanie na treść oświadczenia ostatniej woli. Dopuszczenie możliwości sporządzenia pisma przed złożeniem oświadczenia przez spadkodawcę stwarza poważne niebezpieczeństwo dla swobody testowania. Niesie także ryzyko, że treść sporządzonego pisma nie będzie prawidłowo odzwierciedlać treści rozrządzeń dokonanych przez spadkodawcę. Wprawdzie Sąd Najwyższy wskazuje, że dopuszczalność użycia do sporządzenia dokumentu z art. 952 § 2 k.c. uzależniona jest od tego, aby treść pisma i treść rozrządzenia spadkodawcy była identyczna, a pismo sporządzone było na wyraźne życzenie spadkodawcy lub przez niego podyktowane, ale zastrzeżenie takie wydaje się niewystarczające. Nie chodzi bowiem, o zgodność treści wcześniej sporządzonego pisma z wyrażoną później wolą spadkodawcy, lecz o utrwalenie w piśmie treści dokonanych uprzednio rozrządzeń. Należy zatem przyjąć, że treść testamentu ustnego A. M. (1) nie została stwierdzona na piśmie. Spośród świadków tej czynności (przy założeniu, że ustnym oświadczeniem woli spadkodawcy było odczytanie treści dokumentu zatytułowanego „TESTAMENT mój”) żyje jedynie W. M. (2), a zatem nie jest możliwe stwierdzenie treści tego oświadczenia poprzez przesłuchanie jej świadków przed Sądem.

Reasumując powyższe rozważania stwierdzić należy, że spadkodawca A. M. (1) nie sporządził ważnego testamentu ustnego, gdyż - przede wszystkim - przy jego (spontanicznym) wyrażeniu ostatniej woli (wobec J. M.) nie było obecnych wymaganych trzech świadków. Aktowi testowania nie odpowiada natomiast odczytanie przez spadkodawcę wcześniej przygotowanego na jego życzenie i pod jego dyktando dokumentu. Gdyby nawet uznać inaczej i przyjąć, iż akt testowania miał miejsce, testament ustny pozostaje bezskuteczny, bowiem jego treść nie została w sposób prawidłowy utrwalona na piśmie, a nie istnieje już możliwość przesłuchania na tę okoliczność co najmniej dwóch świadków.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że porządek dziedziczenia po A. M. (1) określa zatem ustawa - kodeks cywilny. Zgodnie z art. 931 § 1 i 2 k.c. w pierwszej kolejności powołane są do spadku z ustawy dzieci spadkodawcy i jego małżonek, którzy dziedziczą spadek w częściach równych, z tym zastrzeżeniem, że małżonkowi nie może przypaść mniej niż 1/4 części spadku.

Stąd też Sąd Rejonowy orzekł, że spadek po A. M. (1) nabyli w udziałach po 1/3 części, jego żona J. M., córka A. P. oraz syn W. M. (1).

Stosownie do art. 1012 k.c. spadkobierca może bądź przyjąć spadek bez ograniczenia odpowiedzialności za długi (przyjęcie proste), bądź przyjąć spadek z ograniczeniem tej odpowiedzialności (przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza), bądź też spadek odrzucić. W niniejszej sprawie na rozprawie w dniu 8 listopada 2012 roku, wnioskodawczyni A. P. oraz uczestnicy postępowania – W. M. (1) oraz J. M. złożyli pisemne oświadczenie o przyjęciu

spadku po zmarłym A. M. (1) na podstawie ustawy z dobrodziejstwem inwentarza, którymi to oświadczeniami, Sąd Rejonowy, był związany.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł zgodnie o ogólną regułą wyrażoną w art. 520 § 1 k.p.c. uznając, że wnioskodawczyni i uczestnicy postępowania poniosą jego koszty związane ze swoim udziałem w sprawie.

Apelację od powyższego orzeczenia złożył uczestnik postępowania A. W., zaskarżając powyższe postanowienie w całości.

Zaskarżonemu postanowieniu uczestnik zarzucił naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego ocenę dowodu z przesłuchania J. M. w części w jakiej stwierdza, że testament z dnia 3 lipca 1997 roku, rep A nr 1414/97 został pozbawiony cech ważności poprzez jego podarcie.

Przy tak sformułowanym zarzucie skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia i stwierdzenie nabycia spadku po A. M. (1) przez A. M. (2) i A. W. na podstawie testamentu z dnia 3 lipca 1997 roku, rep A nr 1414/97 oraz nieobciążanie skarżącego kosztami postępowania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest niezasadna i podlega oddaleniu.

Zarzuty apelacji ograniczają się wyłącznie do kwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy.

Na wstępie rozważań należy wskazać, że Sąd II instancji rozpoznając apelację, ocenił stan faktyczny ustalony przez Sąd I instancji jako prawidłowy i zgodny z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, a w konsekwencji na podstawie art. 382 k.p.c. przyjął jego ustalenia za własne. Sąd Rejonowy zgodnie z przepisami k.p.c. przeprowadził postępowanie dowodowe, ustalając stan faktyczny w sposób szczegółowy.

Przede wszystkim wskazać należy, że Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy dokonał ustaleń stanu faktycznego znajdujących oparcie w zebranych materiałach dowodowych, ocenionych bez przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów zakreślonej przepisem art. 233 § 1 k.p.c.. Ocenę tę Sąd Okręgowy w pełni aprobuje, zaś ustalenia stanu faktycznego poczynione przez sąd I instancji przyjmuje za własne.

Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. W ocenie materiału dowodowego sądowi przysługuje swoboda zastrzeżona przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Skuteczne kwestionowanie tej swobody może mieć miejsce tylko w szczególnych okolicznościach. Dzieje się tak w razie pogwałcenia reguł logicznego rozumowania bądź sprzeniewierzenia się zasadom doświadczenia życiowego. Okoliczności takie w niniejszej sprawie nie miały miejsca. Sąd Rejonowy w sposób obszerny, wyważony i przekonujący dokonał oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Ocena ta była swobodna i jako taka nie może być skutecznie zakwestionowana. Nie była ona natomiast w żadnej mierze dowolna. W tej sytuacji Sąd Okręgowy nie odnajduje sugerowanej przez skarżącego dowolności w ocenie zebranych w sprawie dowodów, ani też naruszenia przepisu art. 233 k.p.c..

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je

przyznając (porównaj - postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., sygn. akt IV CKN 970/00, opublikowane w zbiorze orzecznictwa LEX nr 52753). Zarzut ten nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (patrz - postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r., sygn. akt II CKN 572/99, opublikowane w zbiorze orzecznictwa LEX nr 53136).

Przenosząc powyższe uwagi o charakterze ogólnym na realia przedmiotowej sprawy, należy zauważyć, że zarzuty skarżącego nie polegają na przedstawieniu własnej alternatywnej wersji tego stanu, a jedynie na wskazaniu, że w ocenie skarżącego, Sąd Rejonowy nie powinien dokonywać ustaleń dotyczących zniszczenia testamentów notarialnych, a tym samym ich odwołania jedynie na podstawie zeznań uczestniczki postępowania J. M..

Zarzut ten musi być uznany za chybiony.

Przede wszystkim należy zauważyć, że kwestionowane zdarzenie nastąpiło jedynie w obecności uczestniczki postępowania J. M.. Siłą więc rzeczy nie można oczekiwać, aby zostało ono potwierdzone innymi osobowymi źródłami dowodowymi. Z uwagi na swój charakter zdarzenie to nie może również zostać wykazane dokumentami, czy innymi środkami dowodowymi.

Rację ma skarżący, że ocena dowodu z zeznań uczestnika postępowania nieprocesowego, czy strony procesu, wymaga od sądu orzekającego szczególnej staranności i wnikliwości. W realiach przedmiotowej sprawy standardów powyższych Sąd Rejonowy niewątpliwie jednak dochował.

Trzeba bowiem zauważyć, że w sprawie niniejszej nie zostały przedstawione dowody przeciwstawne mogące podważyć moc dowodową powyższych zeznań. Poza sformułowaniem powyższego zarzutu nie został on w jakikolwiek sposób rozwinięty w treści uzasadnienia apelacji, co wyklucza możliwość bardziej szczegółowego odniesienia się do niego. W ocenie Sądu Okręgowego skarżący w istocie przedstawia własne, głośłowne twierdzenie, korzystne dla niego, nie wskazując, na czym polegają błędy Sądu I instancji przy ocenie materiału dowodowego. Ocena zeznań uczestniczki, którym Sąd Rejonowy przydał przymiot wiarygodności jest prawidłowa i nie nosi cech dowolności. Sąd Rejonowy w sposób bardzo szczegółowy, wyważony i obszerny uzasadnił, czemu w jego ocenie zeznania uczestniczki zasługują na wiarę. Wywód ten Sąd Okręgowy w pełni podziela i przyjmuje za własny, nie ma więc potrzeby jego ponownego przytaczania. Skarżący zaś w wywiedzionej apelacji nie wykazał, aby ocena dokonana przez Sąd Rejonowy naruszała zasady logiki, doświadczenia życiowego, czy też zawierała wzajemne sprzeczności.

Przypomnieć także należy, że kodeks postępowania cywilnego przewiduje dowód z zeznań stron (uczestników postępowania nieprocesowego). Oczywistym jest przy tym, że każda ze stron jest w sposób naturalny zainteresowana wynikiem toczącego się z jej udziałem postępowania sądowego. Brak jest tym samym podstaw aby zeznaniom strony, a priori odmawiać przymiotu wiarygodności. W każdej konkretnej sprawie Sąd orzekający, w granicach swobodnej oceny dowodów, miarkuje czy, a jeżeli tak, to jaki wpływ na treść zeznań strony miało oczywiste jej zainteresowanie korzystnym dla niej rozstrzygnięciem. Prawidłowo w realiach przedmiotowej sprawy Sąd Rejonowy uznał, że złożone w charakterze uczestnika zeznania J. M. zasługują na wiarę i mogą stanowić podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Za zupełnie dowolne i sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym muszą być uznane twierdzenia apelacji, że uczestniczka J. M. nie widziała na własne oczy testamentów ani tego co znajdowało się w kopercie, jaką przyniosła spadkodawcy, brak jest więc pewności co spadkobierca podarł.

Twierdzenia te w ogóle nie biorą pod uwagę treści zeznań J. M. złożonych na rozprawie w dniu 18 lipca 2013 roku.

Uczestniczka zeznała bowiem wyraźnie, że widziała, iż w kopercie były trzy testamenty, które zostały przez spadkodawcę wyjęte i podarte. Określiła formę tych testamentów, a w przypadku testamentów notarialnych wskazała również notariusza przed którym zostały one sporządzone. W toku postępowania nie ujawniono, aby spadkodawca sporządził jakiegokolwiek inne testamenty notarialne poza przedłożonymi do akt sprawy. Nie budzi więc wątpliwości to, że spadkodawca zniszczył odpisy tych właśnie testamentów.

Jakkolwiek nie zostało to ujęte w formie zarzutu apelacji należy również zauważyć, że przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym, Sąd Rejonowy nie naruszył również przepisów prawa materialnego i prawidłowo przyjął, że spadkodawca w sposób skuteczny odwołał wszystkie sporządzone przez siebie testamenty.

Przepis art. 946 k.c. przewiduje bowiem różne sposoby odwołania testamentu. Można tego dokonać w sposób wyraźny przez sporządzenie nowego testamentu, w którym spadkodawca zamieszcza oświadczenie o odwołaniu poprzedniego testamentu (testamentów), albo w sposób dorozumiany przez sporządzenie nowego testamentu, który jednak nie zawiera oświadczenia o odwołaniu poprzedniego, natomiast zawiera rozrządzenie sprzeczne z poprzednim (art. 947 k.c.). Dorozumiane odwołanie testamentu może nastąpić również w ten sposób, że testator działając z zamiarem jego odwołania, podejmie określone działania w stosunku do dokumentu zawierającego jego rozrządzenie spadkowe, polegające na zniszczeniu testamentu lub pozbawieniu go cech, od których zależy jego ważność, albo dokona w testamencie zmian, z których wynika wola odwołania jego postanowień. Zniszczenie testamentu może nastąpić w szczególności przez jego podarcie i spalenie.

Treść art. 946 k.c. wskazuje, że odwołanie testamentu przez podjęcie czynności przeciwko testamentowi możliwe jest w stosunku do dokumentu zawierającego testament. Wyłącza to możliwość podjęcia takich działań w stosunku do testamentów szczególnych, których treść nie została stwierdzona dokumentem.

Ten sposób odwołania testamentu dotyczy przede wszystkim testamentu własnoręcznego. Wątpliwość może budzić natomiast - jak ocenić sytuację, gdy przedmiotem określonego w tym przepisie działania spadkodawcy, który nie dysponuje oryginałem aktu notarialnego zawierającego jego testament, jest jego wypis. Rozstrzygając tę kwestię wskazać trzeba, że zgodnie z art. 109 Prawa o Notariacie wypis testamentu sporządzonego w formie aktu notarialnego ma moc oryginału. Można zatem przyjąć, że odwołanie testamentu sporządzonego w formie aktu notarialnego może nastąpić przez świadome zniszczenie przez spadkodawcę wypisu aktu notarialnego zawierającego testament. Za takim poglądem przemawia brak w treści art. 946 k.c. ograniczeń wskazanego w nim sposobu odwołania testamentu do określonych jedynie form testamentu. Przedstawiona wykładnia realizuje przy tym kluczową na gruncie prawa spadkowego zasadę swobody testowania obejmującą także odwołanie testamentu, nakazującą taką wykładnię przepisów, która w maksymalnym stopniu pozwoli spełnić wolę spadkodawcy (art. 948 § 1 k.c.).

Przedmiotem, do którego odnosi się oświadczenie o odwołaniu testamentu jest czynność prawna zawierająca rozrządzenie spadkowe, a nie dokument, w którym jest ono zapisane. Oświadczenie to uzewnętrznia się jedynie przez skierowanie działań spadkodawcy o których jest mowa w art. 946 k.c. do dokumentu zawierającego testament. Do wyrażenia woli odwołania testamentu sporządzonego w formie aktu notarialnego przez podjęcie działań opisanych w art. 946 k.c. nie jest więc konieczne skierowanie ich w stosunku do wszystkich wypisów tego aktu, z których każdy ma moc oryginału dokumentu, wystarczy ich podjęcie w stosunku do co najmniej jednego wypisu.

Na etapie postępowania apelacyjnego nie budziło również wątpliwości to, że spadkodawca nie sporządził skutecznego testamentu szczególnego.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy oddalił apelację z mocy art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c..

Sąd Okręgowy ustalił, że każdy z uczestników ponosi koszty postępowania apelacyjnego zgodnie ze swoim udziałem w sprawie, uznając, że byli oni w tym samym stopniu zainteresowani jego wynikiem, gdyż każdy z nich dążył do uchylecia niepewności co do stanu prawnego i stwierdzenia nabycia spadku po spadkodawcy, a tym samym brak było podstaw do odstąpienia od ogólnej zasady orzekania o kosztach postępowania nieprocesowego wyrażonej w art. 520 § 1 k.p.c. .

W postępowaniu nieprocesowym, odmiennie aniżeli w procesie, obowiązuje zasada statuowana w § 1 omawianego przepisu ponoszenia przez każdego uczestnika tego postępowania wszystkich kosztów, jakie związane są z jego udziałem w konkretnej sprawie.

Zasada ta jest konsekwencją różnicy między postępowaniem procesowym, a nieprocesowym. W tym ostatnim postępowaniu nie występuje zasada dwustronności, co oznacza brak stron procesowych, w miejsce których występują

uczestnicy postępowania. W myśl omawianej zasady, nie istnieje między uczestnikami postępowania nieprocesowego w ogóle obowiązek zwrotu kosztów.

Natomiast możliwość poniesienia przez jednego z uczestników wszystkich kosztów, czyli również zwrotu całości kosztów pozostałych uczestników, albo zwrotu przynajmniej części kosztów poniesionych przez innych uczestników, ma charakter wyjątkowy.

Pierwszą z takich sytuacji przewiduje art. 520 § 2 k.p.c., zgodnie z którym sąd może stosunkowo rozdzielić obowiązek zwrotu kosztów lub obciążyć nim jednego z uczestników w całości, jeżeli uczestnicy są w różnym stopniu zainteresowani w wyniku postępowania lub ich interesy są sprzeczne. Po wtóre, w razie sprzeczności interesów uczestników, sąd może włożyć na uczestnika, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone, obowiązek zwrotu kosztów postępowania poniesionych przez innego uczestnika (art. 520 § 3 zd. 1 k.p.c.). Wreszcie, możliwe jest nałożenie na jednego z uczestników obowiązku zwrotu kosztów poniesionych przez innych uczestników, jeżeli obciążony nimi uczestnik postępował niesumiennie lub oczywiście niewłaściwie (art. 520 § 2 zd. 2 k.p.c.).

W ocenie Sądu Okręgowego w przedmiotowej sprawie nie zachodzi żadna z okoliczności uzasadniających zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego pomiędzy uczestnikami postępowania.

Uczestnicy postępowania byli w równym stopniu zainteresowani jego wynikiem, żadne z nich nie postępowało niesumiennie lub oczywiście niewłaściwie.

Co zaś się tyczy obowiązku zwrotu kosztów uczestnika, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone to przepis ten recypuje zasadę odpowiedzialności za wynik postępowania, wprowadzoną przepisem art. 98 k.p.c.. Sprzeczność interesów uczestników przejawia się w sporach toczących się między nimi w danym postępowaniu nieprocesowym. Przegrywającym spór będzie ten uczestnik postępowania, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone. Jednakże zasada odpowiedzialności za wynik w postępowaniu nieprocesowym nie obowiązuje w sposób bezwzględny. Przemawia za tym wprowadzenie do § 3 omawianego przepisu pojęcia "sąd może". Daje to sądowi możliwość - w granicach swobodnej oceny - rozważenia wszystkich względów przemawiających bądź za zasądzeniem, bądź za odmową zasądzenia zwrotu kosztów poniesionych przez innego uczestnika. Uznać należy, że uzasadnione będzie obciążenie obowiązkiem zwrotu kosztów takiego uczestnika, który przez swoje oświadczenia lub nieuzasadnione wnioski spowoduje dodatkowe koszty lub zwłokę w rozstrzygnięciu sprawy.

W realiach niniejszej sprawy uczestnikowi wnoszącemu apelację nie sposób przypisać tego rodzaju działań.